

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 228

Piątek, dn. 19 sierpnia 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 85. — Tel. 101-99

Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5—7 wiecz.

Rok II

Zgon Małżonki Prezydenta Rzplitej Ś. p. Michalina z Czyżewskich Mościcka zmarła wczoraj w Spale w 60-tym roku życia

WARSZAWA, 18. 8. Dział o godzinie 12 w południe, zmarła w Spale małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Michalina z Czyżewskich Mościcka. Pogrzeb zmarłej odbędzie się w Warszawie.

x x x

Ś. p. Prezydentowa Michalina Mościcka z domu Czyżewska urodziła się w r. 1872 w ziemi płockiej. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku uzyskała patent nauczycielski. W roku 1892 zaślubiła absolwenta Politechniki Ryskiej, Ignacego Mościckiego i wkrótce po ślubie wyjechała razem z nim zagranicę na wspólną tułaczkę, do której zmusiły jej małżonka przesładowania polityczne władz rosyjskich za jego udział w ruchu niepodległościowym.

W czasie tej przymusowej, 20 lat trwającej tułaczki, najpierw w Londynie, potem we Fryburgu Szwajcarskim, tułaczki, wypełnionej zwłaszcza w pierwszych latach ciężką walką o byt, pani Mościcka odpowiedziała godnie swemu zadaniu i obowiązkom, jako idealna żona, Kochająca i troskliwa matka. Prof.

Mościcki miał w swej Małżonce pełną wycucia i zrozumienia powierniczkę w swych głębokich pomysłach i projektach wynalazczych.

Jako gorąca patriotka, oddana całym sercem idei Niepodległości brała również wraz ze swym małżonkiem żywy udział w ruchu intelektualnym i organizacyjnym emigracji polskiej, a dom ich zarówno w czasie pobytu w Londynie jak i następnie we Fryburgu był jednym z ognisk tego ruchu i niemalą odegrali w nim rolę.

Z chwilą przeniesienia się państwa Mościckich do Lwowa otwarły się przed Panią Mościcką rozległe pola pracy. Wzięła Ona z całym zapałem gorący udział w życiu społecznym. Działalność Pani Mościckiej na tem polu zjednała jej w szerokich kołach gorące uznanie, sympatię i popularność, których wyrazem było powołanie jej w skład Rady Miasta Lwowa.

Od chwili wybuchu wojny światowej swe siły i energię poświęciła p. Mościcka sprawie Legionów, pracując z zapałem i oddaniem w okresie ich organizowania, a następnie przez cały czas ich istnienia. Entuzjastką idei niepodległościowej, czuła się dumna, że oddała na służbę tej idei nie tylko

pracę i trud osobisty, lecz także to co miała najdroższego: dwóch swoich starszych synów, którzy na pierwszyzew pośpiechali pod sztandar legjonowy. Piękną kartę w życiu i działalności obywatelskiej ś. p. Pani Prezydentowej Mościckiej stanowi również jej udział w pamiętnym okresie obrony Lwowa w roku 1918-19. Jedyną jej córką, Heleną była jedną z pierwszych ochotniczek w Ochotniczej Legji Kobiet.

Jako Małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej kierowała ś. p. Pani Mościcka całym szeregiem doniosłych akcji obywatelskich.

x x x

Więść o zgonie ś. p. Prezydentowej Mościckiej odbiła się głośnym echem po całym kraju. Już w dniu wczorajszym z różnych stron nadchodziły zaczęły depesze z kondolencjami. Szereg takich depesz skierowały łódzkie organizacje zawodowe i społeczne. Do kondolencji tych przyłącza się również redakcja naszego wydawnictwa, śląc pod adresem dotkniętej boleśną stratą Głowy Państwa wyrazy szczerzego żalu.

Pogrzeb w sobotę.

WARSZAWA, 18. 8. (PAT) — Ciało ś. p. Prezydentowej zostanie przewiezione jeszcze dzisiaj do Warszawy. Trumna ustawiona zostanie w jednej z sal na Zamku. W piątek przez cały dzień otwarty będzie dostęp dla wszystkich, którzy będą chcieli oddać hołd zmarłej. W sobotę w Katedrze św. Jana odbędzie się nabożeństwo żałobne.

Bezpośrednio po nabożeństwie nastąpi ekspozycja do grobu rodzinnego na Powązkach.

Wizyta premiera w Spale.

WARSZAWA, 18. 8. Dział po południu pan Prezes Rady Ministrów Prystor udał się do Spaly, aby złożyć panu Prezydentowi Rzplitej w imieniu swoim i całego rządu wyrazy najgłębszego współczucia z powodu ciosu jaki Go dotknął.

Żałobny kondukt w drodze do Warszawy.

WARSZAWA, 18. 8. O godzinie 18 min. 30 kondukt żałobny, wiozący ciało św. p. Prezydentowej Mościckiej wyruszył ze Spaly. P. Pre-

zydent wraz z rodziną przez całą drogę towarzyszył trumnie. Przeleżającemu konduktowi towarzyszyło białe dzwonoń ze wszystkich kościołów po drodze. Wzdłuż drogi we wszystkich miasteczkach i wsiach gromadziły się tłumy ludności, które stały w powadze i milczeniu, by oddać hołd zmarłej małżonce Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Kondolencje prezydenta Francji.

PARYŻ, 18. 8. (PAT) Szef gabinetu premiera Heriota, p. Riviere, wyraził ambasadorowi Rzplitej kondolencje w imieniu Prezydenta Lebruna i premiera Heriota z powodu zgonu Prezydentowej Mościckiej.

Depesza Prez. Hindenburga

BERLIN, 18. 8. (PAT) — Biuro Wolfa komunikuje że Prezydent Hindenburg przesłał telegraficznie na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Małżonki Prezydenta.

DRUGI LOT DO STRATOSFERY Profesor Piccard wylądował nad jeziorem Garda w Szwajcarii Lot trwał 12 godzin. Balon osiągnął wysokość 16.500 metrów

ZURYCH, 18. 8. Profesor Piccard wystartował dziś o godz. 5.05 rano do swego drugiego lotu do stratosfery.

Start prof. Piccarda wzbudził ogromne zainteresowanie w całej Szwajcarii i na pograniczu niemieckim.

Jak wiadomo—start musiał być z powodu złych warunków atmosferycznych odkładany z dnia na dzień. Wczoraj po dokładnym zbadaniu warunków atmosferycznych, zapadła decyzja o odlotu, wobec czego około godz. 11-ej wieczorem zaczęto napełniać balon. Aby uniknąć przesiąknięcia powłoki balonu wilgocią, musiano ją nakryć płachtami brezentowymi, bowiem, gdyby powłoka balonu została nagłe osuszona przez słońce już podczas lotu, balon porwany zostałby w górę z nadmierną szybkością.

Prof. Piccard, nauczony doświadczeniem pierwszego lotu, kiedy w ciągu 10 minut balon jego znikł z oczu obserwatorów, chce tym razem wnieść się powoli, aby móc dokonywać obserwacji w rozmaitych wysokościach.

Obrzmienie tłumy ludzi z zachwytem obserwowały niezwykły widok napełniania balonu. Z ziemi począł się podnosić jakby jakiś potwór apokaliptyczny, który powoli obrabierał kształt balonu.

Prof. Piccard jest wszędzie, dając ciągle robotnikom wskazówki.

Napełnianie olbrzymiego balonu wodorem trwało parę godzin. Koło 4-ej godziny nad ranem olbrzymi kołysz się już w powietrzu. Zkożej przystąpiono do umocowania u balonu gondoli.

O godz. 4.30 właściwie wszystko gotowe było do startu.

Uczony udał się następnie na śniadanie i powrócił 10 minut przed 5-tą. Zaraz potem wszedł przez ciasną lukę do gondoli, gdzie już poprzednio ulokował się jego towarzysz, Cosyns. Jeszcze chwilę rozmawiał prof. Piccard z prof. Kipferem, towarzyszem pierwszego lotu do stratosfery, poczem, podziękował wszystkim, pomocnym przy przygotowaniach i okrzykiem „Do widzenia!” zęgnął się ze zgromadzonymi. Stojący dookoła balonu odpowiedzieli gromkim okrzykiem „Do widzenia!”. Pożegnanie to podjęły olbrzymie tłumy, zgromadzone w głębi lotniska.

Po wypróbowaniu dźwigni prof. Piccard zakomenderował: „Puszczać powoli liny!”

Zwolniony z uwielić balon zwinął spokojnie i majestatycznie wzniósł się pionowo w górę.

Tłumy ogarnął entuzjazm, który w równym stopniu udzielił się urzędowym przedstawicielom władz, obecnym na lotnisku.

Koleje szwajcarskie uruchomiły kilkanaście specjalnych pociągów do Duebendorfi. Szosa, prowadząca na lotnisko, nie pamięta takiego ruchu samochodów i motocykli. Ilość widzów, obecnych podczas odlotu oceniana jest na 30 do 40 tysięcy ludzi.

Podczas obecnego lotu prof. Piccard zainstalował w gondoli radiostację, zapomocą której utrzymuje łączność z czterema samochodami, zaopatrzonemi również w radiostację.

Dziennikarze wynajęli specjalny samolot, pilotowany przez najwybitniejszego lotnika szwajcarskiego, Mittelhausera.

Samolot ten podąża za balonem na wysokości 5000 metrów. Początkowo obserwowano balon z lotniska przy pomocy lunet.

Początkowo balon wznosił się pionowo w górę. Gdy osiągnął wysokość kilkuset metrów wiatr począł go znosić w kierunku północno-zachodnim.

W chwilę później obserwatorzy meldowali: „Prof. Piccard wyrzucił balast!” Balastu tego zabrał uczony do balonu 650 kg.

Po wyrzuceniu balastu balon znou się poderwał i począł szaleć w wielu punktach minsta wicher porzywał druty telefoniczne i przewody prądu elektrycznego.

Przewód zerwany raził prądem 9 letnie dziecko, zabijając je na

osiągnął wysokość 3 do 4 tysięcy metrów. Na wysokości tej wyglądał, jak olbrzymia, lśniącą białą kulą, zawieszoną w przestrzeniach.

Koło godz. 7.30 zaobserwowano balon nad wschodnio-szwajcarskim miastem Chur. Szybował na wysokości 10,000 mtr. Wiatr zniósł go w kierunku północnym.

W jakiś czas później nadchodził do Zurychu depesza z miasta Sevelen nad Renem: „Prof. Piccard nad miastem o godz. 8.05. Kierunek lotu—Tyrol”.

Przez pewien czas z powodu gęstej mgły w dolinach stracono balon z oczu. W Sevelen zdołano jedynie zaobserwować, że szybując on w kierunku wschodnim. O godz. 8.45 widziano go już w tyrolskim miasteczku Landeck nad Innem. W 20 minut później prof. Piccard przeleciał nad St. Anton w Tyrolu.

O godz. 9.40 przyjęto w Zurychu radiodepeszę, nadaną z gondoli balonu prof. Piccarda:

„Szybujemy na Meran. Jesteśmy w połowie drogi. Instrumenty działają dobrze. Obaj zdrowi. Wysokość 14 do 15 tysięcy metrów. Szybkość około 40 km. na godzinę”.

BERN, 18. 8. (PAT) O godz. 12 w południe balon prof. Piccarda unosił się nad jeziorem Garda na wysokości 16,5 kilometra. Prof. Piccard podał drogą radiową, że obawia się, aby balon nie spadł na Adrzyak i dlatego zamierza niedługo opuścić się na ziemię.

MEDJOLAN, 18. 8. (PAT) O godz. piątej po południu balon prof. Piccarda opuścił się w pobliżu miejscowości Devensano nad jeziorem Garda.

Dziecko zabite przez przewód elektryczny

CZĘSTOCHOWA, 18. 8. (PAT) — Onegdaj nad Czestochową rozpuściła się gwałtowna burza w czasie której w wielu punktach miasta wicher porzywał druty telefoniczne i przewody prądu elektrycznego. Przewód zerwany raził prądem 9 letnie dziecko, zabijając je na

miejsce. Wypadek o mało co nie pociągnął za sobą drugiej ofiary, Stanisława Kompińskiego, który przechodzący w pobliżu miejsca wypadku rzucił się dziecku na ratunek i chciał oderwać je od drutu.

